

PEŁNA KLASYKA

JAN MAZUREK

Do samochodów klasycznych zalicza się takie, które mają co najmniej 30 lat. Dla koneserów takie auta stanowią coś więcej niż pojazdy, a wielu nie zastanawia się nad ich wartością rynkową.

Na zagranicznych rynkach inwestycje w samochody klasyczne mają już ugruntowane miejsce. Prym w tym zakresie wiodą Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania. Przybywa też pasjonatów dawnej motoryzacji w Polsce. Inwestycje w stare samochody należą do alternatywnych, bowiem na ceny takich aktywów w niewielkim stopniu mają czynniki, od których zależą kursy akcji. Zatem dekonjunktura na giełdach papierów wartościowych nie musi zaraz spowodować analogicznych spadków cen samochodów klasycznych.

Rynkiem klasycznych samochodów rządzą prawa popytu i podaży. Popyt rośnie, a podaż jest ograniczona do tego, co przed wielu laty wyprodukowano i nie zostało zełmowane.

Praktycznie każdy klasyczny samochód może stać się przedmiotem inwestycji. Jednak największym zainteresowaniem i uznaniem cieszą się takie marki, jak: Alfa Romeo, Aston Martin, Bentley, BMW, Bugatti, Ferrari, Ford, Jaguar, Maybach, Mercedes, Plymouth, Porsche, Rolls-Royce.

Zyskowna i nobilitująca inwestycja

Inwestowanie w samochody klasyczne może być nie tylko dochodowe, lecz również przynosić sporo satysfakcji i radości. W przeciwieństwie do instrumentów finansowych, inwestor jest w posiadaniu aktywa znajdującego się w formie fizycznej – może nim jeździć, cieszyć oko, wzbudzać podziw wśród innych, czerpać korzyści finansowe. Kiedy wzrasta inflacja takie aktywa zyskują na wartości – stanowią więc zabezpieczenie przed spadkiem siły nabywczej pieniądza. Ponadto posiadanie unikalnego egzemplarza zwiększa prestiż właściciela.

Inwestycja w samochód klasyczny może przynieść zyski z dwóch źródeł.



Fot. www.fotolia.com

Pierwsze stanowi zysk kapitałowy wynikający ze wzrostu wartości pojazdu. Zależy on od wielu czynników, m.in. marki, wieku, stanu technicznego, unikalności egzemplarza, sytuacji makroekonomicznej oraz popytu na dany model, który może być też pochodną mody. Wartość zabytkowego auta może być wyższa, jeżeli użytkowała go znana osobistość, np. artysta, głowa państwa, papież. Bajorzy byli skłonni płacić koneserzy za samochody, którymi jeździli tyrani XX wieku. Mercedes 770K, którym jeździł Hitler został kupiony przez jednego z rosyjskich oligarchów finansowych. Nieznana jest dokładna cena, lecz krąży pogłoski, że zawierała się w przedziale od 4 do 10 mln dolarów.

Na klasycznych samochodach można też zarabiać, wynajmując je na ważne okoliczności, jak ślub, pokaz lub film. Na przykład w okolicy Warszawy za wynajęcie do ślubu na 5 godzin Cadillaca Eldorado rocznik 1974 pan młody musi

zapłacić 1500 zł. Kto ma sentyment do polskiej motoryzacji, może udać się w orszaku ślubnym Gomułkowską warszawą za 500 zł.

Wartość zabytkowego auta

Ceny klasycznych aut są stosunkowo mało wrażliwe na sytuację na rynkach finansowych, szczególnie te o niższej wartości. Samochody bardzo drogie należą do dóbr luksusowych, zatem w trudnych czasach, kiedy nawet zamożni tracą spore części fortun, popyt na takie dobra może się zmniejszyć, a ich ceny mogą ulec większej korekcie niż tańsze pojazdy.

Publikowany przez amerykańską firmę ubezpieczeniową Hagerty benchmark cen 25 najdroższych marek klasycznych samochodów „Hagerty’s Cars That Matter Blue Chip Index” wzrósł o blisko 100 proc. w okresie od III kw. 2006 r. do III kw. 2008 r. Po bankructwie banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 r. ceny akcji na giełdach świa-

towych spadły o kilkadziesiąt procent. W tym czasie indeks ten spadł o 20 proc. Wskaźnik ten jest obliczany na podstawie cen samochodów, które wynoszą od kilkuset tysięcy do kilku milionów dolarów. Najdroższe auto, Ferrari 250 GT California Spyder SWB rocznik 1963, było wycenione w maju tego roku na kwotę 5,6 mln dolarów, wobec niespełna 2 mln dolarów w 2006 r.

Kryzys finansowy z 2008 r. nie spowodował znaczących spadków cen samochodów tańszych, wyprodukowanych w latach 50. do 70., o wartości poniżej 25 tys. dolarów. „Hagerty’s Cars That Matter Small Cap Index”, który wzrastał w tempie wolniejszym niż indeks *blue chipów* po wybuchu kryzysu finansowego w 2008 r., spadł tylko nieznacznie. Nie ucierpiały też ceny aut niemieckich.

Cena ludzkiego geniuszu

Rynek samochodów klasycznych jest jednak mało płynny i ryzykowny, wymaga dużej wiedzy specjalistycznej oraz wyczucia trendu. Nie każdy samochód przyniesie zadowalający zysk, na niejednym można stracić. W tego rodzaju inwestycje mogą wchodzić osoby, które są w stanie zamrozić spory kapitał na dłuższy czas, nieraz kilkanaście lat. Stopa zwrotu zależy nie tylko od różnicy cen sprzedaży i kupna, lecz również od kosztu pieniądza, inflacji, ubezpieczenia, garażowania, remontów, konserwacji oraz utraconych korzyści, jakie mógłby przynieść kapitał, gdyby był zainwestowany w inne aktywa. Im dłuższy okres inwestycji, tym koszty wyższe.

Zabytkowe samochody to niczym dzieła sztuki, każdy ma swoją historię, widać w nich geniusz ludzki. Udział pracy rąk ludzkich w ich wytwarzaniu był niegdyś wyższy niż obecnie, kiedy ro-



Fot. www.fotolia.com

nionej epoki motoryzacyjnej mają duszę, którą może poczuć i docenić tylko człowiek o wysokiej wrażliwości na piękno. Takich dzieł sztuki już nikt nie stworzy, stąd będą coraz cenniejsze.

Spółki poza giełdą

Jedną z alternatywnych możliwości inwestowania jest lokowanie kapitału w akcje spółek niepublicznych, to jest

się posiadanych walorów, w szczególności gdy biznes doskonale prosperuje. Zazwyczaj akcje spółek niepublicznych są w posiadaniu niewielkiej grupy inwestorów. Bywa, że są to założyciele firmy, którzy nie zamierzają rozdrabniać struktury właścicielskiej, czyli dzielić się zyskami oraz władzą. W przypadku takich podmiotów wyceny akcji nie dokonuje rynek, jednak może ona w ciągu kilku lat wzrosnąć wielokrotnie, jeżeli firma odniesie sukces gospodarczy. Przykładem jest Facebook, który od wielu lat doskonale radzi sobie poza giełdą, a jego wartość szacuje się na 50–70 mld dolarów. Ostateczną cenę poznamy w 2012 r., kiedy ten portal społecznościowy wejdzie na amerykańską giełdę.

Fundusze *private equity*

Spółki niepubliczne są przedmiotem zainteresowania funduszy inwestycyjnych, określanymi mianem funduszy aktywów niepublicznych lub funduszy *private equity*.

Mercedes 770K, którym jeździł Hitler został kupiony przez jednego z rosyjskich oligarchów finansowych. Krążą pogłoski, że cena zawierała się w przedziale od 4 do 10 mln dolarów.

boty wykonują większość czynności na linii montażowej, a projektowanie jest wspomagane przez programy komputerowe. Dzięki temu samochody z mi-

takich, które nie są notowane na żadnej giełdzie. Jest to jednak rynek hermetyczny – niewiele wiemy o takich spółkach, a ich właściciele niechętnie pozbywają



Fot. www.fotolia.com

Są to instytucje zbiorowego inwestowania, które za pieniądze zebrane od inwestorów (uczestników funduszu) kupują akcje i udziały w spółkach niotowanych na giełdach papierów wartościowych. Po pewnym czasie fundusz sprzedaje posiadane walory kolejnemu inwestorowi lub wprowadza je na giełdę. Zysk z inwestycji jest dzielony pomiędzy uczestników funduszu.

Fundusze aktywów niepublicznych osiągają niejednokrotnie wyższe stopy zwrotu niż te, które inwestują na giełdach. Na ich wycenę decydujący wpływ mają czynniki fundamentalne, nie emocjonalne. Kursy akcji na giełdzie nie zawsze obiektywnie odzwierciedlają wartości spółek, szczególnie podczas hossy lub bessy. Inwestorzy podejmują częstokroć decyzje pod wpływem nastrojów, a te bywają nieprzewidywalne. W efekcie wyceny funduszy aktywów niepublicznych są mniej wrażliwe na zmiany koniunktury gospodarczej oraz giełdowej. W praktyce osiągnięte przez nie wyniki inwestycyjne są nisko skorelowane z wynikami tradycyjnych funduszy akcyjnych.

Fundusz *private equity* może być investorem pasywnym lub aktywnym. W pierwszym przypadku oczekuje jedynie na zysk, jaki wypracują spółki, w których jest zaangażowany. W drugim przypadku wspomaga zarządy spółek portfelowych, np. w zakresie zarządzania finansami. Fundusz może również pomóc w dokapitalizowaniu, restrukturyzacji, konsolidacji branżowej lub doradzić, jak efektywniej wykorzystać akty-

wa. Na polskim rynku funkcjonuje już sporo tego rodzaju funduszy, większość kapitału pochodzi z zagranicy. Zarządzone są przez takie podmioty finansowe, jak Enterprise Investors, Innova Capital, Renaissance Partners, Riverside Europe Partners, Warburg Pincus International.

Odmianą funduszy *private equity* są fundusze *venture capital*. Inwestują one w nowo powstające spółki, stąd potencjał zarabiania jest wyższy niż w przypadku inwestycji w podmioty dojrzałe. Jednak taka działalność inwestycyjna wiąże się ze znacznie wyższym ryzykiem, bowiem nie wszystkie nowe firmy odniosą sukces, a niektóre upadną.

Uczestnikami funduszy *private equity/venture capital* są zazwyczaj inwestorzy dysponujący odpowiednio wysokimi kapitałami, często są to podmioty instytucjonalne. Zarówno ze względu na wysokie progi wejścia, jak również zamknięte grono uczestników takich funduszy inwestor detaliczny ma niewielką szansę na tego rodzaju inwestycję.

Inwestycja w fundusz *private equity* wiąże się z koniecznością zamrożenia kapitału na kilka, zazwyczaj 5–10 lat, jednak w przypadku dobrze zarządzanego funduszu warto czekać.

Fundusze dla każdego

Istnieją też fundusze *private equity*, które pozyskują kapitał na rynku publicznym, zatem może w nie inwestować każdy inwestor. W Polsce funkcjonują na podstawie ustawy o funduszach inwestycyjnych i są podlegają jurysdykcji

Komisji Nadzoru Finansowego. Działają w formule funduszy zamkniętych i emitują certyfikaty inwestycyjne.

Inwestor może wycofać zainwestowane środki, składając wniosek o umorzenie certyfikatów, które są zazwyczaj wykupywane po zakończeniu prowadzonych projektów inwestycyjnych, w praktyce nawet po roku.

Najbardziej uniwersalne są takie fundusze, których certyfikaty są notowane na giełdzie. Przykładem ogólnie dostępnego funduszu aktywów niepublicznych jest Investor Private Equity FIZ. Lokuje on środki w szerokie spektrum spółek niepublicznych, a jego certyfikaty są notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Zatem każdy, kto nie skorzystał z możliwości zakupu certyfikatów w ofercie publicznej, może w dowolnym momencie złożyć zlecenie ich kupna na giełdzie. Może też zamknąć inwestycję, sprzedając certyfikaty, nie czekając na dzień wykupu.

Odrębna grupa funduszy aktywów niepublicznych jest tworzona pod potrzeby inwestora, który lokuje w nie wolne środki w celu optymalizacji podatkowej, *de facto* odraczając w ten sposób termin płatności podatku.

Należy zaznaczyć, że efektywność inwestycji funduszy *private equity* ujawnia się dopiero po kilku latach. Praktyka pokazuje, że warto czekać, gdyż zysk finansowy może być wyższy od tego, który można osiągnąć na giełdzie i bez stresów przeżywanych przy codziennym przeglądaniu notowań. ■

Kieszonkowcy

kradną nie tylko dla gotówki!
Nie pozwól im wykorzystać
swojej tożsamości!
Jeżeli utraciłeś
dokumenty
nie ryzykuj!
Natychmiast
zastrzeż je
w banku!
Nawet jeżeli
nie masz
swojego
konta.



Patronat honorowy:



Współpraca:



Patronat:



Organizator:



Kampania Informacyjna Systemu DOKUMENTY ZASTRZEŻONE
Sektor bankowy powszechnie uczestniczy w Systemie DZ. Poniżej przedstawiamy tylko
wybrane banki, które uczestniczą w dodatkowej, społecznej Kampanii Informacyjnej:

Banki przyjmujące zastrzeżenia od wszystkich osób:



Banki przyjmujące zastrzeżenia od swoich Klientów:

Toyota Bank

www.toyotabank.pl

Partnerzy:



aleBank.pl

BANK

E D S

NBS

BIG

WP.PL

nk

www.DokumentyZastrzezone.pl